

IX Krakowskie Spotkania z INSPIRE, Kraków, 16-17 maja

Pytania o przepisy i pieniądze

Prezentacja Łukasza Wojnowskiego z Centrum Przetwarzania Danych Małopolskiego UM, w czasie której odtworzono dramatyczne nagranie z centrum powiadomienia ratunkowego, pokazała, czego oczekują od nas (INSPIRE?) inni, w tym przypadku służby zajmujące się ratowaniem ludzkiego życia.



Jerzy Przywara

Tematem przewodnim IX Spotkań były prawne i praktyczne aspekty wdrażania infrastruktury informacyjnej przestrzennej. Jak wiadomo, budowa IIP zaowocowała zmianą przepisów geodezyjnych (przeorała je ustawa o IIP), a szykują się kolejne zmiany.

Korzyści z wdrażania INSPIRE są oczywiste. Mówił o nich w Krakowie główny geodeta kraju dr Kazimierz Bukajowski. Rośnie udostępnianie danych przestrzennych (tylko w woj. mazowieckim w roku 2012 wzrost o 67%). Do tej pory w ramach ustawy o IIP udostępniono bezpłatnie różnym instytucjom dane o wartości 100 mln zł, za które wcześniej musiałyby one zapłacić. Według Bukajowskiego w ciągu najbliższych 2-3 lat należy się spodziewać gwałtownego wzrostu wykorzystania danych przestrzennych przez podmioty niezwiązane bezpośrednio z geodezją. Wśród wyzwań GGK wymienił m.in.: zmianę zasad udostępniania danych, trudności z dostosowaniem wymagań Brukseli do krajowych realiów oraz aktualizację danych. Mowa była więc o przepisach, a między wierszami o finansach.

Na problemy związane z nazbyt szerokim zakresem tematycznym i wielką szczegółowością danych zwrócił uwagę przewodniczący Rady IIP prof. Jerzy Gaździcki. Stwierdził ponadto, że warto by się pokusić o zrobienie swego rodzaju podsumowania, projekt INSPIRE znajduje się bowiem prawie na półmetku. Jak zaznaczył, wdrożenie dyrektywy dało wyraźny impuls prorozwojowy, chociażby w postaci wielkich projektów geoinformacyjnych.

Profesor Gaździcki podkreślił, że budowa IIP jest obecnie zadaniem ponadre-

sortowym. I kto wie, czy nie to jest największym sukcesem INSPIRE w polskich realiach. Poruszył też aspekt ekonomiczny (analiza kosztów i korzyści, *cost benefit analysis*) związany z realizacją projektów dotyczących budowy IIP. Trudno mi jednak zgodzić się z jego stwierdzeniem, że takie analizy mają w przypadku INSPIRE ograniczone zastosowanie. Budowa infrastruktury to nie jest rozdawanie prezentów, lecz inwestowanie. A inwestycja musi się zwrócić, inaczej mamy do czynienia z marnowaniem pieniędzy. O tym, jak ważne są aspekty finansowe i prawne, przekonywały liczne wystąpienia.

● W ratownictwie

Wspomniana na wstępie prezentacja Łukasza Wojnowskiego, w czasie której odtworzono dramatyczne nagranie z centrum powiadomienia ratunkowego, pokazała, czego oczekują od nas służby zajmujące się ratowaniem ludzkiego życia. Niemowle straciło oddech, opera-

tor pogotowia udzielał rodzicom pomocy przez telefon, wprowadzając równoległe dane lokalizacyjne dla karetki pogotowia, która w ciągu kilku minut trafiła na miejsce. Kiedy liczy się każda sekunda, nie do przyjęcia są rozwiązania geoinformacyjne, które potrzebują na odświeżenie widoku mapy pół minuty, albo zawierają drogi prowadzące donikąd. Szybka i precyzyjna lokalizacja zdarzenia jest głównym zadaniem operatora centrum. Okazuje się, że uniwersalny moduł mapowy oferowany od niedawna administracji (w tym CPR-om) przez GUGiK nie pracuje tak, jak powinien (Poznań). Można to nazwać chorobą wieku dziecięcego, sprawa jest jednak poważna, wystarczy popatrzeć na skalę wykorzystania tego modułu w CPR. W samym woj. małopolskim centrum odbiera rocznie 38 tys. zgłoszeń o różnego rodzaju zdarzeniach. W każdym przypadku trzeba je szybko zlokalizować.

● W gospodarce wodnej

Według Janusza Wiśniewskiego, byłego prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, straty w wyniku powodzi w latach 1997-2010 wyniosły w Polsce ponad 50 mld zł. Choć są to tylko szacunki (bo do tej pory nie ma metodologii ich wycenienia!), to liczba robi wrażenie. Przy tej kwocie pieniądze wydane na ISOK (Informatyczny System Osłony Kraju) to niewiele. Ustanowione w 2007 r. unijne dyrektywy: powodziowa i INSPIRE, dają gospodarce wodnej narzędzia do stworzenia superprecyzyjnego modelu zagrożenia powodziowego i systemu ochrony przeciwpowodziowej. Jest to możliwe m.in. dzięki dostępowi KZGW do numerycznego modelu terenu, bazy danych obiektów topograficznych (BDOT) i ortofotomapy, czyli produktów gromadzonych w państwowym zasobie. Od ich ja-

● Na Krakowskie Spotkania pod hasłem „Prawne i praktyczne aspekty wdrażania infrastruktury informacyjnej przestrzennej” przybyło 160 osób.

Obecni byli m.in. wiceprezydent Krakowa Elżbieta Koterba, członek Zarządu Województwa Małopolskiego Stanisław Andrzej Sorys, małopolski wojewódzki inspektor nadzoru geodezyjnego i kartograficznego Danuta Paluch oraz Janusz Wiśniewski z Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej.

● Organizatorem Spotkań był Urząd Miasta Krakowa przy współudziale: Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, Akademii Górniczo-Hutniczej i OPGK Kraków. Sponsorami były: MGGP SA z Tarnowa, Oracle Polska i Esri Polska. Patronat medialny objęła redakcja GEODETY.



Fot. Jerzy Przywara

kości i aktualności zależy powodzenie całego ISOK. A wpływ na to mają nie tylko stosowane technologie, ale i nakłady.

● W CODGiK

Zgodnie z zapewnieniami Artura Kapucińskiego z CODGiK bazę danych Państwowego Rejestru Granic obejmującą cały kraj możemy sobie kupić już za 15 tys. zł, chmurę punktów po 20 zł za arkusz (cokolwiek by to miało oznaczać), najmniejszy kawałek BDOT za 20 zł, a zdjęcie lotnicze za 12 zł. Wszystko, oczywiście, w wersji cyfrowej. To w dużej mierze także zasługa INSPIRE. Ze statystyki dotyczącej udostępniania danych zgromadzonych w CODGiK wynika, że zdecydowanie największym beneficjentem bezpłatnego udostępniania danych jest administracja (choćby na potrzeby ISOK), że wartość zamówień dla zastosowań komercyjnych stanowi margines (w 2012 r. ok. 50 tys. zł/mies.), że firmy geodezyjne i kartograficzne stanowią zaledwie promil wśród klientów sięgających po dane. Informacje te zebrano na podstawie ankiety dołączanej przez CODGiK do zamówień. Dobre i to, ale przydałyby się rzetelne informacje, które pokazałyby, kto, co i za ile kupuje, jaka jest liczba i wartość danych udostępnianych odpłatnie i tych przekazywanych za darmo, i dlaczego udostępnienie jednego zdjęcia lotniczego według przedstawiciela CODGiK kosztuje 12 zł, chociaż faktycznie trzeba za to zapłacić 80,39 zł.

● W ośrodku dokumentacji

W Krakowie co roku urząd miasta doклада milion złotych do modernizacji ewidencji gruntów i budynków. W 2012 roku ośrodek wprowadził do bazy dane z 75 tys. dokumentów dotyczących części opisowej i z prawie 10 tys. operatów dotyczących części graficznej. Jak stwier-

dziła Maria Kolińska, szefowa Wydziału Geodezji UM Krakowa, przełożyło się to na wprowadzenie do bazy 700 tys. punktów. Kłopot w tym, że to, co jeszcze nie tak dawno robiły jednostki wykonawstwa geodezyjnego (aktualizowały mapy analogowe), teraz, przy cyfrowym zasobie, spadło na barki pracowników ośrodka. To zaś kosztuje. Zresztą kosztuje wszystko. Miliony włożone w budowę marszałkowskiego portalu MIIP (Małopolska Infrastruktura Informacji Przestrzennej) przełożyły się na ułatwienie dostępu do geoinformacji dla obywateli (tylko w I kw. br. skorzystało z portalu ponad 60 tys. osób). Z kolei stworzony przez ratusz Miejski System Informacji Przestrzennej daje dostęp do danych z PZGiK urzędnikom (91 tys. wejść do systemu w 2012 r.). Cyfrowe udostępnianie danych spowodowało, że część personelu można było skierować do zadań związanych z aktualizacją danych w zasobie. Ale to, niestety, nie rozwiązuje sprawy.

● W ustawach

Wystąpienia dr Agnieszki Gryszczyńskiej (UKSW) i Bartłomieja Steckiego (GUGiK) na temat tego, czym jest informacja publiczna i na jakich zasadach można ją udostępniać z PZGiK, pokazały, że legislacja to stajnia Augiasza. niespójne przepisy, brak jednoznacznej terminologii, ośmieszające wymiar sprawiedliwości wyroki sądów mogą wyprowadzić z równowagi nawet największego zwolennika budowy IIP. Usłyszeliśmy, że w przypadku ustawy o dostępie do informacji publicznej dostęp do informacji publicznej może być „szeroki i wąski”, że wgląd do „dokumentów” to co innego niż wgląd do „akt sprawy”, że obowiązują w niej „reguły i normy kolizyjne” itd. Szansa na zmianę tego patologicznego stanu jest, jak na razie, minimalna.

● W cenniku

Za to niebawem zmiany mają nastąpić w zasadach udostępniania danych z PZGiK. Urszula Juszczak z GUGiK przedstawiła założenia do nowego cennika opłat. Urząd proponuje model pośredni, w którym pewna część danych będzie bezpłatna. Co istotne – opłaty mają w części pokryć koszty utrzymania zasobu. W kontekście tego, że obserwujemy lawinowy wzrost bezpłatnego udostępniania danych, zasadne jest pytanie: jaki procent tych kosztów pokryją ci, którzy kupują dane, a jaki budżet państwa?

Osobną sprawą jest poziom cen, jaki zostanie zaproponowany na poszczególne produkty. Czy np. 810 tys. zł za BDOT 10k dla całego kraju (jak dzisiaj), to dużo czy mało, skoro za roczną licencję na mapę topograficzną Wielkiej Brytanii o nieporównywalnie lepszej aktualności i rozdzielczości trzeba zapłacić 2,75 mln zł? Jeszcze ciekawiej wygląda porównanie ortofoto. Za ten produkt dla całej Wlk. Brytanii z pikselem 25 cm zapłacimy 137 tys. zł, u nas nie zejdziemy poniżej miliona z hakiem, z czego ponad połowa orto będzie z pikselem 0,5 m. Dla tego szkoda, że w Krakowie nie przedstawiono finansowych podstaw cennika i propozycji zmian.

Skoro mowa o pieniądzach, to warto byłoby usłyszeć, ile do tej pory kosztowała nas „zabawa” w budowę infrastruktury informacji przestrzennej i ile pieniędzy jeszcze pochłonie. Miejmy nadzieję, że tę problematykę weźmie pod uwagę w swych pracach Rada Infrastruktury Informacji Przestrzennej. Może również organizatorzy przyszlórocznych jubileuszowych X Spotkań poświęcą jej właśnie ekonomicznemu aspektowi wdrażania dyrektywy INSPIRE.

Więcej zdjęć w Fotogalerii na Geoforum.pl